

kowego. Lubo, jak dawniej donoszono, w kołach decydujących okazano usposobienie przychylnie znieśieniu akcyzy od rzezi i mliwa, to jednakowoż dalszą reformę radykalną spotkałaby wątpliwość, mianowicie upragnione sporządzenie katastru dochodów jako pracę przedwstępną.

Podając to do wiadomości czytelników naszych z stanu rolniczego, nadmieniamy, że właśnie też mieliśmy zamiar rozpisnąć się o potrzebie połączenia sił w celu sprowadzenia podobnej reformy systemu podatkowego. Niesłuszny podział podatków oparty na przesądzie, że rolnikowi wszystko samo się rodzi, powinien być usunięty. Rolnik, z postępowem czasu idąc i za jego wymagania, najcięższą właśnie pracować musi, a jego najwięcej go kosztuje, a zyski pracy jego są najmniejsze w porównaniu z zyskami każdej innej gałęzi dochodów. Natomiast obciążony jest największymi ciężarami, podczas gdy mianowicie kapitaliści, najłatwiej pracując a najwięcej mając dochodów, najmniejsze ponoszą ciężary.

Powyższy wybieg, że urzeczywistnienie projektu nadreńskiego Stowarzyszenia rolniczego wiąże się z tą trudnością, że wymaga radykalnej reformy całego systemu podatkowego, jest po prostu nonsensem; bo czyż to nie łatwiej przysiedzieć panom biuromatrom przez kilka tygodni fałdów, by wypracować nowy projekt systemu podatkowego, jak rolnikom ponosić krzywdy przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt li tylko dla wygody panów biuromatów?

Ciężary podatkowe zdolne niejednego rolnika doprowadzić do rozpaczki; im to w znacznej części przypisać należy też wyprzedzanie gospodarstw przez włóczęgów a szukanie ulgi za Oceanem. Ciężary te jak zmora przynęcają wszelkie usiłowania postępowych gospodarzy.

Ważna to kwestya i godna wszelkiego zastanowienia.

Gdyby nasze Towarzystwa rolnicze sprawą tą zajęły się, gdyby utworzyły się dla opracowania jej osobne komitety — możnaby osobno od siebie zanieść do rządu wnioski, za poprzednim porozumieniem się z Stowarzyszeniem nadreńskim i uzyskaniem od niego odpisów wszystkich w sprawie tej wypracowanych jego elaboratów.

Sądymy, iż nie trzeba tu ani szumnych frazesów, ani szerokiego wywodów; to cośmy powiedzieli, a więcej jeszcze to, co najmocniej czują sami panowie gospodarze, najlepiej też trafi do ich przekonania. Aby tylko nie zasypano gruszek w popiele, a rozwinięto w sprawie tej najczynniejszą agitacyą i czynność. Jestem przekonany, że w sprawie tej i Niemcy poszliby zgodnie z nami.

Z Prowincyi, 14 listopada.

(Jeszcze słów parę w sprawie rozpowszechnienia pism niemieckich.)

(J.) Ostatnią korespondencyą moją (Nr. 251) z dwóch stron spotkała zaczepka: uderzył na nią równocześnie Tygodnik Katolicki i berliński Germania, przy czem — nie należy zapominać — ujawni się polski Tygodnik za swoją niemiecką koleżanką, złożył przy tej sposobności redaktora Dziennika, mnie posadził o „nieszczęśliwe pomieszenie, a wszystkim nam razem co śmiemy nie po jego odczytać się myśli, zarzucił płytkość w głowach, niedużość, krzykliwość bez sądu i „rozumu“ i wiele innych rzeczy, których przez szacunek dla czytelników Dziennika powtarzać nie będziemy. Inna rzecz z logiką — ta bowiem — jak jak nas poucza Tygodnik — może być polska, niemiecka, nihilistyczna, komunistyczna, ultramontañska, szatańska i — jak kto chce i jak tam komu na rękę... „Czytacie wy (według Tygodnika) bezczelnie romansida i niemieckie i francuskie — któż nam zabroni trzymać Germanię“ — a tym samym propagować nieprzyjazne narodowości naszej dziennikarstwo... Mniejsza zresztą o logikę, z którą według niektórych nie zgadza się wszystko to, co traci narodowością, ojczyzną i tym podobnymi „małoduszniejszymi frazesami“ — nam chodzi także o oszczędność, jakiego się dopuszczają niepokojące pismo względem społeczeństwa polskiego. W codziennym mojej po świecie za chlebem włóczęgów (zaklinam Tygodnik na cztery punkta kościelnicę, aby mnie nie uważał za „przybłędę“) mam często sposobność obserwowania różnych warstw naszego społeczeństwa pod względem jego duchowych objawów. I z chłubą dla polskości wyznać muszę, że w kołach rodzinnych różnego stopnia towarzyszyli i różnej oświaty widziałem już wszystko, co literatura nasza i obca mniej lub więcej dobrego posiada — ale, bezczelnych romansidów „niemieckich i francuskich“ nigdzie dopatrzeć się nie

mogłem i zdaje mi się, że to wszystko od pewnego czasu pochowało się w części tam, gdzie tego rodzaju „bezczelności“ służą za źródło do studyów nad „bezczelnością“ ludzkiej natury, częścią zaś błąka się może pomiędzy źle dozorowanymi „kwintanerami“, jako owoc smaczny, bo zakazany... Polska spoważniała bardzo i skandaliczna, a zwłaszcza obca literatura, nie dla nas dzisiaj — a z pólnych zarzutów Tygodników teki sens moralny, że społeczeństwo sądzić nie można z pustelniczkiej celi, lecz żyć w nim trzeba i znać je.

Tyle w odpowiedzi Tygodnikowi jako dodatek do ostatniej waszej repliki, która dla swej głębokiej powagi i taktu wszechstronnie zyskała uznanie — nawet u przeciwników.

Germania w Nr. 255 zamieściła korespondencyą z Ostrowa, w której nas zaczepia o ustęp wystosowany przeciw pewnej części naszego duchowieństwa w sprawie podtrzymywania obcego dziennikarstwa. Przypada nam, że ton jakim przemawia, niemieckie to pismo, jest że wszechmiar poważny i umiarkowany — a dla tego kilka słów porozumienia będzie na miejscu, w przekonaniu, iż mamy do czynienia z cudzoziemcem. Przez „polski katolicyzm“ nie rozumiemy „starego katolicyzmu“, jak nas podejrzewa berliński pisma ostrowski korespondent — bo u nas w Polsce był i jest jeden tylko katolicyzm, a jeśliśmy go polskim nazwali, to dla tego, że z interesami sprawy naszej narodowej zawsze chodził w parze, brał ją gdzie tego polityczne położenie wymagało w swoją opiekę i obronę, nie tracąc przez to swego namaszczenia jako instytucji bożej. Dzieje polskiego kościoła, to dzieje narodu — i nie mogło też być inaczej, gdy duchowieństwo polskie przez długie wieki od Iwonów, Odrowążów aż do Duninów i Przyłuskich niosło przed narodem w jednej ręce krzyż, w drugiej oświaty kaganiec. Dziś pewne stronnictwo chce już zapomnieć o tym, że jeszcze w r. 1848 na sejm berliński lud wielkopolski ośmiu wysłał kapłanów, jako obrońców — nie kościoła swego, bo ten jak teraz tak i wówczas stał na swojej niewzruszonej epoce, lecz jako obrońców swych praw narodowych i politycznych. Dziś chcą zapomnieć o tym — i zacierając coraz bardziej obywatelski charakter polskiego kapłana, coraz głębszą grabieżą przepaść między nim a oświeconą częścią narodu. Oderwanie się od życia politycznego pociąga za sobą oziębienie stosunków towarzyskich, a ztąd brak znajomości społeczeństwa, jak tego świeży dowód widzieliśmy powyżej na Tygodniku Katolickim. Powtarzamy tedy dla informacji berlińskiej Germanii, że przez „polski katolicyzm“ rozumiemy solidarnie kościół z narodem z jego bólem i z jego nadzieją. — Jeżeli zaś ostrowski korespondent twierdzi, iż kapłan Polak z Germanii nauczył się może, „jako w danych okolicznościach można być zmuszonym do obrony interesów religijnych przeciw systemowi państwowemu“ — to to dla nas Polaków nie jest zrozumiałem. My bowiem wierzymy, że religia przeciw wszelkim systemom państwowym sama się obroni — ale prawa naszej narodowości, zewsząd zagrożone, potrzebują obrony „by ich bramy piekielne nie przemogły.“ Ze Niemcy na szczycie kulminacyjnym rozwoju narodowości swojej przeciw swoim rządom bronią prawo-państwowych podstaw religijnych — jest to bardzo naturalne, ale czy do tego potrzebują naszej pomocy i jak ich w tej walce posilować mamy — to inne pytanie. My wam, szanowni sąsiadzi, dodawamy mamy amunicyj przeciw rządowi w walce o prawa religijne — a w swoją drogą nie chcemy widzieć krzywdy, jaka nam się dzieje w zaprzeczaniu Polakom wszelkich praw narodowych ze strony tegoż samego rządu? — Piekna wzajemność! Żąda ów korespondent ostrowski, aby Germania była „żacznikiem w nadwątłych wzajemnych stosunkach obu narodowości.“ To już na żart wygląda, którego nie widzi chyba ten, co trzewem okiem nie spogląda w przepaść, jaka nas w życiu nawet prywatnym od pewnego czasu dzieli: jeżeli kiedy to dziś, światłem odurzonym tryumfami, na tym skrawku ojczyści ziemi naszej zawadzamy wam do tego stopnia, że każdy krok nasz najlegalniejszy ku podniesieniu czy to dobrobytu czy oświaty uważacie za agitacyą, za bunt, a każdego, co się cokolwiek zważy krząta około przyszłości narodu, radzicie — głodem umorzyć! Chyba ten, co się między wami nie obraca i ruchu waszych sprężyn nie widzi, jest w stanie uwierzyć, że Germania nas pojedna, polaczą: zmieniście waszą względem nas politykę, a wtedy dopiero i publicystyka nasza paktować z wami może.

Wreszcie upraszam korespondenta ostrowskiego Germanii, aby się strzegł albo fałszywego tłumaczenia tekstu polskiego albo przekręcania, choćby tylko pojedynczych wyrazów, zmieniających myśl całego zdania. — Tak nie zarzucać bankom polskim, że listy

dla Niemców przeznaczone pieczętują pieczęciami niemieckimi, lecz była tam mowa wyraźnie o „interesach polskich.“ Nim się tedy komu zrobi zarzut małoduszności trzeba nie tylko pochwylić wiernie myśl całą, lecz i pojedynczym wyrazem dobrze się przypatrzeć.

Parýz, 11 listopada.

(Projekta monarchistów. — Rady jeneralne. — Radykalni. — Południe Francyi. — Rozjrzanie przedw. ks. Bismarckowi.)

(N.) Im mniej czasu nas dzieli od nowej sesji zgrupowania narodowego, tem częściej stają się pogłoski o kierunku przyszłych jego obrad. W ostatnich osobliwie czasach pojawiło się mnóstwo wieści o rozmaitych konstytucyjnych wnioskach, które miały niby być przedłożone izbie bądź przez rząd, bądź przez pojedynczych posłów. Treść ich znać już z telegramów; wiecie pewnie i to, że niezmiernie w zaprzeczaniu nasz dziennik urzędowy jedną z nich po drugiej nazwał fałszywą. Łatwo też domyślić się źródła tych sensacyjnych nowin, których echem zrobiła się także i publicystyka zagraniczna. Któż inny bowiem miałby dziś we Francyi interes drażnić i podburzać namietności, jak nie bonapartyści? Pozostaje mi więc tylko donieść wam, że choć większość części tych niepokojących plotek nie wierzono u nas już z samego ich pojawienia się początku, jedna z nich przecież nie przestaje zajmować publiczności nawet teraz, gdy rząd ogłosił ją bezzasadną. Tyczy się ona rzekomego monarchistów projektu, według którego miałyby być zaprowadzone pewne zasadnicze zmiany w prawie o powszechnem głosowaniu, tudzież przyjętym system corocznego odświeżania izby za pomocą wydalania się z niej pewnej liczby posłów. Przyczyna, dla której ta wieść bardziej od innych poruszyła opinią publiczną, nie trudna jest do odgadnięcia. Od 8 lutego odbyły się we Francyi trojkie wybory, a we wszystkich monarchiści przepadli z kresem. Blizka jest tedy obawa, że będą się usiłowali zmieścić na wyborcach, a ztąd i uzasadnionem niejako przypuszczeniem, iż musi być cokolwiek prawdy w pogłosce, według której ma być postawiony w izbie wniosek, aby prawo głosowania obywatele nabywali dopiero po ukończeniu lat 25 i po udowodnieniu, że są od trzech lat mieszkańcami miejscowości, gdzie głosować zamierzają. Gdyby stronnictwo monarchiczne w rzeczy samej nosiło się zmyślać podobnej reformy wyborczej, to nie podlega wątpliwości, że nie mogłoby rachować na poparcie żadnego zakątka kraju. Sama wieść o tej reformie stała się powodem tak energicznych ze strony publicystyki i mieszkanców protestacyi, iż łatwo przewidzieć co by się działo, gdyby myśl ta jawiła się w formie wniosku na stole biura zgrupowania. Wszak każdy ma w pamięci jeszcze owo prawo z 31 maja które ułatwiło do tylu zamach stanu 22 grudnia 1852 r. — i które tak bardzo podobnem jest do projektu przypisywanego dziś monarchistom. Poważne dzienniki francuskie nie wyłączały nawet Debatów, przekonane są, że podobnego błędu izba nie odważy się popełnić.

Jakkolwiek jednak powyższe wspomniane wieści niepokojące bywają przyczyną pewnego wzburzenia umysłów i rozdrażnienia opinii publicznej, mają one z drugiej strony to dobre do siebie, że dają mieszkańcom mocno uczuć potrzebę ustalenia raz na zawsze istniejącej formy rządu i pozbicia się obawy przed groźbami zamachami stanu. Wieczny niepokój, w którym pewne partie starają się kraj utrzymać, aby mu rzeczpospolita zożydzić, ten tylko przynosił rezultat, że u Francuzów zrodziło się gorące pragnienie doświadczenia tego stanu, któryby ich zabezpieczał od podobnych udręceń. A że przekonani są głęboko, iż przekonani nadto z kilkakrotnego doświadczenia, iż wszelka zmiana nowych tylko niepokojów stałaby się przyczyną, to i jedynem obecnem ogółu dążeniem jest, by terazniejszemu stanowi rzeczy jak najdłużej nadać stać. Ztąd to republikańska forma rządu codziennie świeży we Francyi zyskuje zwolenników, ztąd za utrzymaniem jej są wszyscy, w których pierśiach nie wygasły jeszcze państwotyczne uczucia, i ztąd wreszcie wybory nieustających komisji rad jeneralnych tak pomyslnie wykazują dla rzeczywistości rezultaty, iż niepodobnem będzie dla rządu pod głęboką ich nie wiążę rozważać i postępowania swego do nich nie zastanawiać. Jeżeli tak dalej rzeczy pójdą, jak dotąd, to nie dalekim jest czasem, kiedy będzie wykrzyknąć z Napoleonem I. la république française est comme le soleil; a veugle qui ne la voit pas!

Wielka część rad departamentalnych pokonała już swoje roboty. Niektórym dziennikom wydała się nie na miejscu taki pospiech zwłaszcza gdy brały pod różnego ogrom prac jakie wchodziły w zakres rad

naszych prowincjonalnych. Zdaje mi się, że Temu wielka ma słusność, gdy broni je od zrzutów politycznych. Cesarstwo nie przyzwyczało jak wiadomo instytucji do poważnego pojmovania swego przeznaczenia, ztąd też trudno żądać od niej aby tak przedkładała swych swoich przyzwyczajęń po dwudziestoletniej bezczynności. Paula i tym jedynie summa petunt. Miałam tam także donieść telegram, że bardzo mało radach uchwalono życzeń, któreby się z istniejącym zgadzały prawem. Naturalnie, połutnie dostarczyło większego kontyngensu tych rad, z których rząd jest zadowolony. O jednej z nich opowiem wam następnego pociesznego zdarzenie. W Montpellier, dep. Raul, zachciało się radzom mieć w sali obrad republiki. Ze większość tam składała się z radykalnych postawiono na stole statuę z czapką frygijską głowie. Ztąd zgorszenie umiarkowanych i przeciwników wzrostu tego stopnia, że udano się z jej i z drugiej strony do Wersalu z zapytaniem, ażeby biała z czapką frygijską na głowie może figurować stole sali radnej bez ubliżenia prawu... Thiers kraj prefektowi oddalił z sali przedmiot sporny, co też u wielkiemu radykalów wzburzenie uczyni. Ci ostatni zmieścili się tylko tem za ten despekt, że negaty Tiersowski w depeszy im udzielonej nie umieścili w protokole. Z tego i temu podobnych objawów sądzić można, że połutnie Francyi musi być ojczyzną czystych socjalistycznych i p. zasad i opinii. Do pewnego stopnia jest to prawdziwem, wszakże nie tak, jak w książce część monarchicznych dzienników to przedstawia. Tam więcej przeważa niezadowolnienie z nieufności, i rząd do tej pory karmić nie przestaje dla tej części kraju, jak niemożliwe i z tej okoliczności, iż mimo nowego jej republikańskiego charakteru narzuca jej zaszere monarchicznych administratorów. Jestem przekonany, że połutniowcy w daleko większej zgodzie z rządem, gdyby tenże zechciał uwzględnić ich aspiracje i sympatyje. Na mnie połutnie — a i Francja — robi zawsze wrażenie kotła parowej maszyny, w którym każda kropla wody wre, kipie i skacze z miejsca. Na pozor, niemasz tam ani śladu rządu ni prawa szalonym ruchom przewodniczącego. A przecież para powstająca z tego waru, pedzi naprzeciw podług towarowy. Powiecie mi, że parę tę chwytają odpowiednie przyrządy. O, i tu ich nie brakuje. Są nimi odwieczne prawa dziejowe, a podług towaru do Europy.

Na zakończenie następuje anegdota. Ks. Bismarck nazwał pono w jednej z swoich mów parlamentarnych nasze wojsko niezbyt zaszczytnym mianem Gesindco my tu tłumaczymy przez garnement. Strasznie słusznie oburzyło tutejszą publicystykę, która nie przycisnęła do podobnych nieparlamentarnych wyrazów. Mówią, że kanclerz musi bardzo lekceważyć iżbę niemiecką, kiedy w obec niej odważył się obrazić i naród, dodają także, że i ta izba nie musi przestrzegać zbytnej swojej godności, kiedy przeciw takiemu wyrazowi (Gesindco) alib wyraża „wielkość“.

(Przysięż poseł w Berlinie. — Sprawa wychowania publicznego. — Reorganizacja wojska. — Wyniki na jenerał Nansouty i lemare i kapłana Rosell. — Proces w sprawie rozstrzelania neralow Thomas i Lecomte. — Książka Orłow posłem w Paryżu. — Mierosławski. — Wystawa w Lyonie.)

(Z) Trudność w zamianowaniu ambasadora francuskiego przy dworze berlińskim dotąd nie została jeszcze usunięta, uwaga wszystkich bardzo na to jest zwrócona, kto będzie zamianowany ambasadorem, gdyż nie tylko ów reprezentant Francyi w skutek ostatnich jej znajdzie się w bardzo drażliwych warunkach, ale na Francya potrzebuje mieć w nowej stolicy Niemiec znego dyplomata, obeznane go ze stosunkami niemieckimi i władającego tym językiem. Na tę posadę maici kandydaci są wymieniani, jak: admirał La Roziere, książę de Broglie, obecny ambasador francuski w Londynie, minister Poyer-Quertier, Guizot, wreszcie z mniej głośnych imion podają p. de Clercq, dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych, pod którego zawiadowstwem były wszystkie sultaty w Niemczech. W takim razie p. Goulard odmalby ambasada włoską a pan Ernest Picard przeznaczony byłby do Brukseli.

Pan Jules Simon, minister oświaty, i biskup leński książę Dupanloup ogłosili swoje zdanie do wychowania publicznego. Publikacye te zapewne już wam znane, dla tego ich tu nie przywodzić, powtórzyć, że od kilku już lat zaczęto zwracać szczególną uwagę na oświatę ludu we Francyi: ostatnia w i zapoznanie się z Niemcami pobudziło cały naród do chęci zrównania się pod względem umysłowym z naj

Cyrenei, tem więcej grobowców tych spotykał tak, że karawana na kilka mil wzdłuż przechodziła pomiędzy nimi. Cóż to za ogromna ludność musiała tu żyć i umierać, gdzie się podziała? znikła, zostawiając tylko po sobie niezliczone masy grobowych pomników, niby olbrzymie, nieobjęte okiem cmentarzysko!

Cyrenea była niegdyś jedną z najświetniejszych kwitnących greckich kolonii w północnej Afryce. Epoka największej pomyślności tego miasta przypada na czas rzeczywistości. Mieszkańcy Cyrenei żyjąc w ciągłych pomiędzy sobą zatargach, pragnęli raz koniec im położyć i w tym celu prosili Platona, aby im prawa przepisał. Wielki ten filozof odpowiedział, iż nie może tego uczynić, gdyż zanadto dobrze im się dzieje. „Najtrudniejsza to sprawa“, rzekł, „rządzić takimi ludźmi, którym się zdaje, że im się dobrze powodzi; najłatwiej zaś powodować sobą dają ludzie, których ciężki los przynęca.“

Kiedy Aleksander Wielki dał się z pokonani dla Jowisa Ammonskiego, mieszkańcy Cyrenei poddali mu się dobrowolnie, śląc kosztowne podarunki. Jeszcze za rządów Trocheusa, Cyreneas musiała być niezmierznie wielkim miastem. Wtedy to żydzi tamtejsi zrobili powstanie i wymordowali przeszło 200,000 Rzymian i Cyreneńczyków. Odtąd nie mogło się już nigdy podnieść i dążyło spiesznie do zupełnego upadku. Nauki i sztuki kwitnęły w tym mieście przed powstaniem w sposób nadzwyczajny. Wielka liczba znakomitych a zonych w owych czasach mężów, była rodem z Cyrenei. Obecnie jest ona tylko pustynią, kupą gruzów, miastem umarłych. Uczony geograf Karol Ritter utrzymuje, iż kraj ten odzyskałby wkrótce swoją żyźność i roślinność, gdyby go można było zaludnić kolonistami europejskimi.

W dalszym ciągu podróży wypadało Rohlsowi przechodzić przez libijską pustynię. Wiadomości, iż potężny król z zachodu wysłał go aż tutaj z podarunkami dla władców miejscowych, sprawiała wiele pomiędzy tubylcami ciekawości. Tylko dziwiło ich, że pan ambasador ukazywał im się w stroju zwykłego śmiecielnika w lekkim płóciennym odzieniu, w takichże spodniach i pospolitym szerokim kapeluszu. Ale niepoślednia znajomość miejscowego języka, którym Rohls dosyć dobrze władał, tak imponowała tutejszym plemio-

nom, że powszechnie ubiegano się w okazywaniu mu licznych względów, czuwano troskliwie nad jego bezpieczeństwem, dopomagano do naukowych badań, a już to aparat fotograficzny wzbudzał jako rzecz czarno-księżka największą podziw i uwielbienie.

Około źródeł Agela karawana napadnięta została przez Samum, ale tak straszliwy, jakiego Rohls nigdy jeszcze nie widział. W jednej chwili słońce zniknęło z przed oczu podróżników, a całą atmosferę napęlił dym, gorący piaszek, parzący ciało i niedozwalający płucem oddychać. Zabijczy ten ураган począł się 7 kwietnia po południu i trwał bez przerwy do 20, nie tracąc nic ze swojej gwałtowności. Powietrze stało się niezmierznie suche, wszelki ślad w nim wilgoci zniknął. Przy najzupełniejszej bezczynności opanołowało pod różnymi takie pragnienie, iż na 24 godzin potrzebowano każdy najmniej około dwunastu litrów wody. Pośród tej niezmiernej posuchy woda zastępowała ubytek wilgoci ciała, a gdyby nie to, można było uśnąć na śmierć. To nam tłumaczy ten fenomen, dla czego piesi wędrowcy w pustyni, gdy ich Samum zaskoczy, z powodu braku wody w pół dnia mogą pomrzeć z pragnienia. Posucha ta działała więc w ten sam sposób na inne przedmioty: na przykład oprawa z koci słońcовой w podwójnej perspektywie pękała i rozlatywała się w kawałki; lustra ulegały temu samemu losowi, naciskane przez kurzące się gwałtownie ramy drewniane. Wszystkie zegarki stanęły; proch piasku wiskał się do najgłębszych miejsc w kufkach, a żywność tak piaskiem i śmieciami była pokryta, jakby ją kto umyślnie takowymi obłożył.

Cierpienia, jakich karawana Rohls'a doświadczyła na tem wzburzonym morzu piaszczystym, powiększone później zostały widokiem obmierzłych członków ludzkich i zwierzęcych, które po drodze spotykano; były to wszystkie ofiary Samumu, z braku wody marnie życia pozabawione. Jednakże nie zbywało także i na przyjemniejszych widokach. Razu jednego, gdy karawana zbliżyła się do zaspy piaszczystej, pod którą postanowiła dla odpoczynku zrobić namioty, Rohls wdrapał się na jej szczyt i jakże mile został zadowolony, gdy ujrzał przed sobą kraj ozdobiony najświeższą zielenią, niby bujnej roślinności ogrodami, — istny mały raj, oprawny w oliwne i figowe drzewa, po-

przerzynany licznymi wodnymi strumieniami. Tutaj rosy obficie trawa i zboża wszelkiego rodzaju; tam figi, brzoskwinie, granaty, oliwki wdziczyły się, ukazując dojrzały owoc — wszędzie zaś cienia podostatkami! Rohls nie wahał się zejść, wkroczyć na tę ziemię błogosławioną i nieżałował tego, bo pierwszy człowiek, jakiego w tej oazie spotkał, na powitanie jego odpowiedział: „Allah slentiki (Bóg z tobą)! Ty więc jesteś owym chrześcijaninem, na którego tutaj wszyscy czekają. Przybywaj i napij się naprzód naszej błogosławionej wody!“

Miejsce to, gdzie ten wędrowiec doznał tak gościnnego przyjęcia, nazywa się Chamisa. Należy ono już do grupy tak nazwanej Oazy Ammona. Dotarłszy jeszcze później do Sinah, Rohls znalazł się już na owym tajemniczym gruncie, na którym przed 2000 laty największy tamtych czasów bohater, Aleksander macedoński, usłyszał jak Jowisz nazywał go synem swoim!

Podróżni, co mieli sposobność zwiędzić tę oazę, rozmaite co do jej obszerności podają szczegóły; to tylko pewna, iż jej grunt roślinny rozciąga się wzdłuż na dwie i pół mile niemieckie, jak zaś jest szeroki? trudno coś stanowczego wiedzieć. Główny przemyśl mieszkańców stanowi kultura daktyliów; około 300,000 drzew daje im pożywienie i jest zarazem przedmiotem nie wielkiego handlu. Oprócz tego uprawiają jeszcze winną laterość, granaty, brzoskwinie, morele, śliwki i jabłka, których się tutaj rodzi niesłychana obfitość. Pierwsze kroki swoje skierował zaraz Rohls do sławnej świątyni, albo raczej ruin po niej pozostałych. Jakkolwiek można jeszcze rozemnać w części egipskiego w części greckiego stylu architekturę, jednakże z nadzwyczajną szybkością mury się rozszypują i do szczytu niszczą. Małośwo lepiankę poprzeczają z rozmaitych stron do świątyni, tak, że nawet utrudnia to cudzoziemcowi dokładniejsze jej obejrzenie, a tutejsi mieszkańcy bardzo są podejrzliwi i zazdrośni o swoje miejsce. Węć musiał się ograniczyć na powierzchownem obejrzeniu świątyni. Udał mu się obok tego atoli na być kilka ciekawych pamiątek, które następnie wysłał do muzeum berlińskiego. Zabawiały jeszcze z ósmi dni w tej prześlicznej oazie, Rohls ruszył dalej w drogę i przybył szczęśliwie do Aleksandrii.

Poprzedzamy na ten raz na tej krótkiej wzmiance

o ostatniej podróży po Afryce tego śmiałego wędrowcy to tylko jeszcze dodamy, iż zanim opisanie jej wyjdzie na widok publiczny, Rohls jedził wzdłuż po ważnych miastach Niemiec i żywym słowem opowiadał kawsze epizody przygód doznanych. My sami mieli sposobność słyszeć jedną taką jego prelekcję. Jest człowiek młody jeszcze, pełen życia i ognia; w oazie i świątyni, której dał zresztą liczne dowody w swych afrykańskich podróżach, — opowiadał o wieloletniej (zasiadaności ambasadora niemieckiego).

Kraszewskiego odczyty o Boskiej Komedyi i tego, miewane w Krakowie i Lwowie przed kilku wyszły w roku 1870 — w Dzieńnie w przekładzie niemieckim Bohdanowicz. — Świat naukowy niemiecki uważał to dzieło, pełne głębokich filozoficznych poglądów, nieśmiertelny utwor florenckiego wieszcza, z uznaniem zaszczyt mu przyniosł. Rzadko się zdarza, krytycy germańscy korzystnie o pracach naszych mówić; wyrażali; rzadziej jeszcze polecają oni ogółu czytelników swoich bliższe z takowemi zapoznać Kraszewskiego atoli studia nad Boską Komedią są za prawdę odznaczać się wysokimi literackimi letami, gdy krytycy niemieccy poświęcają im obszerną sprawozdania i zachęcają ogół publiczności do bliższego poznania. Znakomity ten nasz a niezmiernie w służbie publicznej narodowej pisarz, wydaniem swojej pracy w niemieckim języku niemało zasłużył i swojej i europejskiej literaturze.

Przekład dokonany został wzorowo: p. Bohdanowicz, przysługując językowi Goethego to dzieło, do którego posiada, obok biegłego władańia piórem, wszystkie warunki stanowiące dobrego tłumacza.

dem nieprzyjacielskim, obecnie urzędujące rady okręgowo i departamentalne radzą nad tą kwestyą a wiele z tych rad postanowiło zaprowadzić u siebie wychowanie obywatelskie i bezpłatne. Wypada mniemać, że nowe prawo, dotyczące się oświaty, które wkrótce po zebraniu się zgromadzenia ma być rozbięciem, zadowolnia ludność całego kraju.

Po batalii pod Jeną wpływ Fichtego i Fryderyka Wilhelma III podniósł naród niemiecki z katastrofy wojennych, zaprowadzając szkoły. Lecz idea wychowania bezpłatnego i obywatelskiego jest czysto francuską, gdyż konstytucja z 1791 roku mówi: „Wychowanie publiczne ma być wspólne dla wszystkich obywateli i bezpłatne...”. Często zmiany rządów we Francji nigdy nie pozostawiały na urzędyżnieniu tej idei, przypominano o niej sobie za każdym razem. Pan Carnot przedstawił projekt, pp. Barthélemy St. Hilaire i Jules Simon popierali, lecz bez skutku. — Inny rząd nastąpił. W 1853 i 1855 p. Eug. Rendu w rozmaitych publikacjach stawiał Francji za przykład Niemcy. Przez nagły zwrot w postanowieniach cesarskich — nigdy stanowiących — zdecydowano zaprowadzić wykształcenie bezpłatne, pan Bourbeau, wówczas minister oświaty, napisał projekt, obliczono wydatek 30 milionów, lecz na gle pan Bourbeau został zastąpiony przez p. Segris a projekt poszedł ad acta, czekając lepszych czasów. Tak więc z idei francuskiej, powstała za pierwszej republiki, dotąd skorzystały najwięcej Niemcy. Dziś mówią, że Jules Simon ma być zastąpionym w ministerstwie oświaty.

Od wiadomości szkolnych przechodząc do wojskowych, przeskoczę na te czasy nie wielkie a zarówno obciążające Francję.

Co do reform w wojsku, to o nich jeszcze nie słychać, gdyż każda reorganizacja potrzebuje czasu a tym więcej wojskowa i wszystkie pod tym względem krzyki dziennikarskie są najniebezpieczniejsze. Po katastrofach, przez jakie Francja przeszła, prawo wojskowe powinno być i będzie zmienione, ale nie tak idzie o to, żeby wojsko było silnem, lecz nadto, żeby kraj w skutek nowego prawa nie cierpiał. Reorganizacja na sposób pruski wymagałaby rozpuszczenia prawie całego wojska i następnie trzebaby długiego czasu, żeby dojść do posiadania całej armii z obywatelską służbą. Tyle jest rozmaitych projektów reorganizacji wojska, że dziś nie można nawet domyślać się, co postanowi zgromadzenie narodowe i rząd; w każdym razie ważna ta kwestya przyjdzie na porządek dzienny po wakacjach zgromadzenia narodowego, tymczasem p. Thiers i minister wojny generał Cissey zwiedzają obozy w okolicach Paryża i Wersalu, robią przeglądy, zajmują się losem żołnierza, którego moralność i charakter chcą podnieść. Podobnież na prowincyi jesteśmy częstymi świadkami przeglądów wojskowych.

Generał Nansouty, skazany na dwa miesiące aresztu za napisanie listu obrażającego pana Thiersa i jego rząd, odsiaduje swoją karę w cytadeli Bayonne. Generał Bellemare, o którego mowie wypowiedzianej w rocznicę bitwy pod Bourget, wam donosiłem, skazany został na 30 dni aresztu za wystąpienie na tej uroczystości w pełnym mundurze i za napisanie listu do dzienników bez otrzymanego pozwolenia.

Zachowanie się rządu względem tych dwóch generałów nie pozwala mieć wielkiej nadziei, aby zmieniona została kara śmierci, wyznaczona przez sąd wojenny przeciw kapitanowi Rossel, który przyjął udział w komuni paryskiej w stopniu pułkownika komuny. Chociaż dyscyplina wojskowa wymagałaby wyroku śmierci za przejście „do szeregów nieprzyjacielskich”, lecz zachowanie się kapłana Rossel w czasie wojny w fortce Metz, jego młodość, jego zdolności i patriotyzm zjednały mu liczne sympatyje a nawet odpadło w skutek zaboru niemieckiego miasto Metz zrobiło petycję do rządu pana Thiersa, prosząc o ulaskawienie kapłana Rossel. Ta ostatnia przyczyna może przełamać prawo.

Komuna paryska przed krótkimi sądowniemi wyrokami przedstawia się w coraz gorszym świetle i tym więcej należy żałować, że garstka naszych rodaków wzięła w niej udział. W tej chwili sądownia jest sprawa rozstrzelania generałów Clement Thomas i Lecomte. Sprawy rozstrzelania przedstawiają się jako ofiary i bohaterowie; na dwudziestu kilku oskarżonych nie ma ani jednego winnego...; gdyż wszyscy starają się dowiedzieć, że własnymi piórami chcieli zasłonić rozstrzelanych generałów.

Medzy oskarżonymi w sprawie rozstrzelania generałów Thomas i Lecomte dwudziestym z kolei jest Polak Juliusz Kazdański, czy też, jak inne dzienniki piszą, Kuzdyski, lecz przed sądem wojennym nie bardzo szanuje on imię polskie i źle się tłumaczy. Sledztwo mu dowodzi, że 18 marca przemawiał do pospółstwa na rue Rosiers przeciw rozstrzelaniu generałów za złożeniem sądu wojennego, lecz Kazdański twierdzi w początku, że nie znajdował się w Paryżu 18go marca, następnie zeznał, iż przypadkiem był w tłumie, sledztwo mu dowodzi, że pisał do władzy komuny, prosząc o stopień oficerski w jej wojskach, jak o tym przekonywa własnoręczny jego list.

Nominacja księcia Orłowa na ambasadora w Paryżu zdaje się, że jest pewną i że wkrótce nastąpi, gdyż pan Okuniew, który po śmierci hr. Stakelberga tymczasowo pełnił obowiązki, został nominowanym pełnomocnikiem carskim w Sztokholmie. Książę Orłow był wiadomo, ambasadorem rosyjskim w Brukseli i znany jest u nas w kraju ze swoich stosunków z w. ks. Konstantynem, a szczególniej dla tego, że jako człowiek liberalny, przeciwnym był poborowi dokonanej w Warszawie w 1863 roku, który wywalał ostatnie powstanie.

Pan Rochefort, skazany na zamknięcie w fortecy, przewieziony został do Boyard.

Kryzys pieniężna trwa jeszcze ciągle, zła wola i spekulacja na złocie najwięcej jest tego przyczyną. Zupełnie jest brak zdawkowej monety i w tych dniach mają być ukazane bilety 5 i 10 frankowe, które nie będą miały przymusowego kursu. Banknoty niemieckie po bliższym w grze 100 talarów przedstawia dziś wartość 380 franków, zamiast 375.

Parę dni temu w kopalni węgla w St. Etienne nastąpiła eksplozja gazu, nazywanego tutaj grisou, była powodem wielkich nieszczęść. 80 kilku robotników zostało zasypanych; dotąd potrafiło wydostać 33 osoby i 20 kilku ciężko rannych, los reszty nie jest jeszcze znany, lecz na nieszczęście nie zdaje się, żeby mogli być ocaleni. W kościele na przedmieściu Soleil trumny były ustawione w czterech rzędach jedna po drugiej; po nabożeństwie niezliczone tłumy odprowadzały na cmentarz zwłoki zabitych, za każdą trumną rodzina zabitego; pochód był bardzo długi, gdyż wojsko oddawało honory, a rozmaite władze departamentu Rhodanu i Loary były reprezentowane na pogrzebie. Składki otworzone tego samego dnia przyniosły kilka tysięcy franków na korzyść pozostałych rodzin, które zresztą przechodzą pod opiekę kompanii min. —

Ministerstwo spraw wewn. przysłało 2,000 fr., departament Loary przeznaczył 2,000 fr., miasto St. Etienne dało 5,000 fr.

Matuszewicz, pułkownik komuny, trzymany w więzieniu w Wersalu, potrafił uciec przebrany w mundur majora wojsk regularnych; straż przy jego wyjściu robiła mu honory wojskowe. Przez Calais udał się on do Londynu, gdzie ma zamiar wydawać codzienny dziennik. Matuszewicz ma lat 36, był kapitanem w wojsku francuskim i otrzymał w Metz order legii honorowej; był on jednym z najodolniejszych oficerów, a jego artykuły w dzienniku Reveil powszechnie zwracały uwagę.

Na żądanie ministerstwa wojny odbyły się temi dniami we wielkim obozie pod Lyonem próby przenoszenia obozów, jako też tornistrów, których wynalazcą jest jen. L. Mierosławski. Władze wojskowe oddały pod rozporządzenie naszego rodaka kilka kompanii inżynierskich i cztery pułki liniowe. Próby odbyły w obozie Satory z udziałem wszystkich, zaczęto strzelać na odległość 300 metrów, następnie ciągle się zbliżano. Kula chasotowała na odległość 50 metrów nie przysłała tornistru. Po tej próbie jen. Mierosławski powołany został przez ministra wojny jen. Cissey do Paryża, dokąd w tych dniach udał się, pozostawiając w Lyonie swoje wynalazki pod opieką naszego rodaka p. Bauernfeind.

Nie chcąc przeciągać mego listu, nie piszę szczegółów o wynalazkach jen. Mierosławskiego i o ile mogą one być praktyczne, zostawiam to do innego listu oceny, chcę zakończyć wiadomością, że wystawa tutaj, która ma się otworzyć 1 maja r.p., wznosi się coraz dalej; gmach to ogromny, długi na przeszło dwie polskie wiorsty. — Kupcy warszawscy oświadczyli chęć przysłania swoich towarów, administracja wystawy radziła się tujejszych Polaków, którzy mogli pośredniczyć między nią a naszymi przemysłowcami, — zdecydowano, że p. Lande odpowie oczekiwaniu i temu to zaproponowano, na co chętnie się zgodził. Warszawscy fabrykanci skór zamówili sobie wiele miejsc. O Niemczech na ekspozycji dotąd nie nie słychać. Może dobrze byłoby, gdyby przemysłowcy polscy z Poznania i Galicji porozumieili się z p. Lande w Warszawie w tym względzie, lub z Polakami w Lyonie.

NIEMCY.

* Berlin, 17 listopada. Dzienniki rozpowszechniają wiadomość, jakoby zamiarem było rządu znieść podatek stemplowy od pism politycznych i kalendarzy. Dotychczas myślnie, że sprawa ta równocześnie z prawem stemplowym będzie poruszona, tymczasem pomyślny stan finansów powoduje rząd już teraz do reformy, która nie mała wywołuje już radość, jakkolwiek nie wiadomem jest jeszcze, czy wniosek dotyczący znieśnięcia tego podatku na przyszłej sesji sejmu pruskiego będzie wniesiony. — Pogłoski o których wzmiankowaliśmy swego czasu, opierające się na źródłach niemieckich, że prawo o szkolnictwie przez pana Müllera wypracowane całkiem przez ministerstwo zostało odrzuconem, zdają się być mylnymi. Donoszą bowiem pisma niemieckie, że nad projektem tym wcale jeszcze nie obradowano, że więc los owego prawa nie jest rozstrzygnięty. — W dalszym ciągu rozpraw nad etatem państwa zabiera głos na posiedzeniu parlamentu z dnia 16 listopada, poseł Dr. Löwe. Nie sprzeciwia się on tym razem podwyższeniu etatu, zaleca wszakże oszczędność, którą rząd zdaniem jego będzie mógł zaprowadzić mianowicie przez zwinięcie poselstwa w Rzymie, które z czasem okazać się niepotrzebnem. Następnie uzasadnia książę Bismarck w dłuższej mowie podwyższenie pensji zagranicznych reprezentantów niemieckich, utrzymując, że opinia Niemiec żąda świetnej i godnej wielkiego państwa reprezentacji. Z tych samych powodów, dla których powzięto zamiar wybudowania gmachu dla parlamentu, któryby wielkością i świetnością świadczył o potęgę i wielkość państwa niemieckiego — wnoszę teraz, są słowa kancлера, ażeby państwa niemieckie i na zewnątrz odpowiednio do swej potęgi było reprezentowane. Etat bez zmian żadnych został przyjęty. Z petycji, nad którymi potem obradowano, na wzmiankę zasługuje petycja niemieckiego stowarzyszenia historycznego, ażeby z funduszu państwa przeznaczono na cele naukowe dla Rzymsko-germańskiego muzeum w Moguncyi 3000 talarów. Komisya petycyjna przeazała powyższy wniosek do uwzględnienia kanclerzowi. — W dniu 16 listopada odbyła także rada związkowa posiedzenie, na którym pełnomocnik bawarski zapowiedział projekt do prawa dotyczący dodatku do kodeksu karnego a żądający karnego postępowania przeciwko tym duchownym, którzy przekraczają władzę urzędu i używają ambony w celu zakłócenia spokoju publicznego i agitacji politycznych. — Z pomniejszych państw niemieckich dochodzą wiadomości o uzupełniających wyborach do sejmów krajowych, która po zamknięciu parlamentu wkrótce mają być zwołane. Największe przysposobienie do sejmów czynią w Bawarii, gdzie rozmaite stronnictwa siły swoje już obliczają, bądź to żeby wystąpić przeciwko ministerstwu, bądź to w celu stoczenia walki parlamentarnie z katolickimi postaciami sejmu. To też przewidywanie burliwych sesji, połączonych się już dwa tak zwane patriotyczne stronnictwa, które zgodę swoją zaznaczyły chęcią wniesieniem wotum nieufności dla ministerstwa pana Hegnenberga.

Posiedzenie parlamentu z dnia 17 listopada zająłone zostało przez marszałka dr. Simsona. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego były obrady w drugim czytaniu nad projektem do prawa dotyczącym bicia złotych monet niemieckich. Poseł dr. Stephany zdaje namaspród sprawozdanie z petycji nadeszłych do komisji petycyjnej a mających związek z obecną sprawą. § 1 projektu opiewa: z funta złota czystego ma być wybitych 139 1/2 monet. Dr. Mohl proponuje monetę równającą się 25 frankom a której stosunek złota do srebra byłby jak 1:156=6%, tal. Dr. Buhl natomiast wskazuje na te okoliczności, że kongres ekonomiczny przyjął gulden jako jednostkę monetarną. Nie należy mu bynajmniej na utworzeniu monety międzynarodowej, żąda on tylko takiej, która by ułatwiała stosunki komunikacyjne a tą monetą jest tylko gulden. Alzacy i Lotaryngi ułatwiłi przejście do monetarnego systemu niemieckiego, jeżeli utworzy się moneta, którą zbliża się do używanego u nich obliczenia wartości. Przeciw wywodom dr. Buhl występuje komisarz związkowy tajny radca Meinecke, broniąc projektu rządowego. — Spis stronnictw parlamentu wykazuje, że stronnictwo narodowo-liberalne liczy 117 członków, centrum 63, stronnictwo zachowawcze 54, postępowe 45, wolno-konserwatywne 37, stronnictwo liberalne 30, Polaków 12, 20 do żadnej nie należy frakcji.

Według Kreuz Zeitung z liczba projektów, które sejmowi pruskiemu mają być przedłożone, ma być tak znaczna, że już od dnia pierwszego zwołania ważnymi zajętymi będą pracami. Tym razem i do izby panów w pierwszych dniach zaraz kilka projektów ma być przesłanych.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 16 listopada. Urzędowa Wiener Ztg ogłosiła wczoraj cesarskie pismo odrębne, mianujące hr. Andrassego ministrem domu cesarskiego, spraw zagranicznych i prezesem w wspólnem ministerstwie, urzędowy zaś dziennik węgierski oprócz podobnego pisma do hr. Andrassego, uwalniającego go z urzędu prezesa ministerstwa węgierskiego, dwa do hr. Lonyay, z których jedno mianuje go prezesem węgierskiego ministerstwa, a drugie potwierdza dotychczasowych ministrów na swych posadach.

W piśmie odrębnem do hr. Andrassego dwa na uwagę zasługują punkta. Najpierw jest ono potwierdzeniem dawniej już podawaną wiadomości, że odtąd tytuł kancлера państwa ustaje, a powtóre kontrasygnowane jest już nie przez hr. Lonyay, lecz przez państwowego ministra wojny, barona Kuhn, na znak, że hr. Lonyay przestał fungować jako wspólny minister skarbu. Hr. Andrassy zajął już wczoraj pałac przy Balowym placu, dotychczasowe mieszkanie ministra spraw zagranicznych, i przez całe przedpołudnie tamże pracował. Rzeczą jest naturalną, że przedewszystkiem zajęty jest obecnie objęciem i poinformowaniem się w sprawach bieżących, dla czego przedewszystkiem jest wiadomością, że zredagował już okólnik, jakim zamierzaawiadomić rządy zagraniczne o objęciu urzędowania.

Przebiegiem tymczasem przedtawskie trwa dotąd niezmiennie, a to przyczynia się do najrozmaitszych pogłosek. I tak łączą np. z jednej strony z powołaniem do Wiednia hr. Goluchowskiego dawną wieść, że i on ma zająć miejsce w nowym gabinecie. Z drugiej zaś znowu strony i to przedewszystkiem w kołach finansowych wymieniają hr. Eugeniusza Kińskiego, będącego zwolennikiem najwygórowaniejszego centralizmu, jako przyszłego ministra skarbu. Obracanie się w takich ostatecznościach jest najlepszym dowodem, że sytuacja nie jest dotąd wyjaśnioną i że ostateczność jedna równie jest możliwa jak druga.

Hr. Andrassy miał onegdaj konferencyę z baronem Kellerspergiem, przy której to sposobności załatwili podobno istniejące dotąd pomiędzy nimi spory i wynaleźli sposób, umiędławiający obustronne urzędowanie. Jak jeszcze słychać na pewno, miał baron Kellersperg do pewnego przynajmniej stopnia zgodzić się na zaprzetywanie hr. Andrassego. Jeżeli tak jest istotnie, to hr. Andrassy pierwsze swoje onegdaj odniosł zwycięstwo, przyczyniwszy się do tego, że ministerstwo pod przewodem barona Kellersperga obejmie ster rządów. Jak z jednej strony lub drugiej porobiono w tej mierze ustępstwa, wiadomem dotąd nie jest; program wszakże nowego ministerstwa ma być ogłoszony i dla tego sprawa ta niebawem się wyjaśni. Pesti Naplo dowiaduje się, że baron Kellersperg ma już gotową ugodę z przewodcami polskimi w kieszeni, co jednakże mało jest prawdopodobnem, ponieważ nowy prezes ministerstwa nie jest zwolennikiem ugód a tout prix. Mówiono też wczoraj, że wszystkie sejmy krajowe mają być rozwiązane i niebawem nowe rozpisanie wybory. Jeżeliby w jednym lub drugim kraju wybory wypadły w duchu federalistycznym i gdyby złożone w ten sposób sejmy odmówiły wystąpić delegatów do rady państwa, to bezpośrednie rozpisanie byłoby wybory, gdyż główne starania ministerstwa nowego ku temu podobno będzie skierowane, by zebrać w jak najkrótszym czasie radę państwa, obsesłą przez wszystkie kraje.

Obiegała tu też pogłoska, że Rosya w obec Austrii przegotowuje zmianę frontu i że wyrazem tego ma być zastąpienie p. Nowikowa, dotychczasowego posła rosyjskiego w Wiedniu, przez znanego generała Ignatiewa. W Pradze konfiskacye dzienników są na porządku dziennym. Wczoraj skonfiskowano znowu Narodni Listy za artykuł, wywołujący do oporu przeciw Węgrom, mordem Słowian.

FRANCJA.

* Podanej przez Francję wiadomości o bliskim przesiedleniu się papieża do Francji zaprzeczono z Rzymu stanowczo. Sprawa ta nie zdaje się przeciw dostatecznie wyjaśnioną, gdyż wiele dzienników dobrze zwykle poinformowanych potwierdza dość wyraźnie doniesienie korespondenta France. Union n.p. utrzymuje, że rządowi francuskiemu napomknęto przed kilku dniami o ważnem postanowieniu, jakie papież mógłby powziąć, a korespondent rzymski wzmiankowanego pisma klerikalnego zapowiada wypadki, w których hr. Harcourt mógłby odegrać podobną rolę, jak jeden z członków jego rodziny w roku 1848, gdy chodziło o potajemny wyjazd Piusa IX. do Gaety. Taką samą wiadomość otrzymała Gazette de France; z swej strony zaś dodaje następującą uwagę: „Zdaje nam się niestety prawie niewątpliwem, że wiadomość ta jest prawdziwą. Położenie bowiem papieża staje się coraz przykrejszem; skutkiem czego Jego Świątobliwość postanowił prosić rząd francuski o schronienie. Zasługuje także na uwagę, że zamieszczone w Agence Havas zaprzeczenie, o którym wyżej była mowa, odnosi się tylko do twierdzenia France, o innych zaś pismach organ półrządowy zgola nie wspomina. Być może więc, że tylko forma stanowcza, w jaką France doniesienie swe ubrała, dała powód do sprostowania. Podczas gdy papież a raczej ci, którzy go do opuszczenia Rzymu usiłują skłonić, nowa Francja gotują kłopoty, przyczyna natomiast coraz więcej jeden z wewnętrznych nieprzyjaciół obecnego rządu porządku t.j. stronnictwo bonapartystów. Do rezultatów tego przyczyniła się niewątpliwie najgłośniejsza kłeska poniesiona przez bonapartystów przy wyborach do rad jeneralnych. Obok rzeczonych niepowodzeń nie zdolne im także dodać otuchy wiadomości, nadechodzące z Chislehurst. Ekscesarz, bowiem ma być chorym, i tak mało od czasu niejakiemu okazuje zajęcia dla wypadków politycznych, że najzupełniej jego domownicy nie są pewni, czy to udanie czy też istotna apatya, spowodowana cierpieniami fizycznymi lub moralnymi. Nadto niepokoi bonapartystów długi pobyt ekscesarzowej w Madrycie. W Chislehurst zaczyna bowiem coraz głośniej przebiegać, że znany oficer marynarki Duperré, który już w czasie wojny był głównym doradcą cesarzowej, a obecnie znajduje się w najbliższym jej otoczeniu, jest przyczyną naprężenia stosunków pomiędzy małżonkami i że zachodzi nawet obawa, aby skutkiem tego nie przyszło do otwartej scysy w rodzinie cesarskiej.

Koniec feryi zgromadzenia narodowego zbliża się a deputowani zaczynają się już zjeżdżać do Wersalu. W tym położeniu najwięcej ciekawości budzi kwestya, czy zgromadzenie zechce się wreszcie zgodzić na przesiedlenie się do Paryża? Nie podlega wątpliwości, że p. Thiers pragnie tego jak najmocniej; co się zaś tyczy deputowanych, to znaczna część przeciwników Paryża, jakkolwiek nie pozbyla się jeszcze dawnej swej do stolicy antypatii, gotowa przecież jak powszechnie utrzymują, uleść woli wyborców, którym „la décapitalisation de Paris“ wcale nie przypada do smaku. Ustala się więc przekonanie, że zgromadzenie narodowe najpóźniej w początku stycznia opuści Wersal. Ze zaś w osta-

tnich dniach zaprzeczono urzędowem pogłosce, jakoby rząd miał przysposobić pałac Bourbon na przyjęcie zgromadzenia a pałac Ellysé dla p. Thiersa, nie zmienia zgola położenia rzeczy, gdyż według Temps w dawnej sali posiedzeń ciała prawodawczego umieszczono już w październiku 764 siedzeń a więc dzisiaj przygotowań już nie potrzeba.

Pod względem zagajania nowej sesji donosi Rępublicain, co następuje: „Orejdzie, które prezydent republiki występuje do zgromadzenia narodowego przy ponownem jego zebraniu się, nie ma tej doniosłości, jaką mu niektóre dzienniki przypisują. Nie obejmuje ono ogólnego położenia ze stanowiska politycznego, administracyjnego i wojskowego, lecz ogranicza się na podaniu wypadków, jakie zaszły od czasu odczerstania izby, jak sesji rad jeneralnych i okręgowych, rozbrojenia gwardyi narodowej i agitacyi na Korsyce oraz na stałym ładzie Francji. Prócz tego zawiadomienie o projektach, które rząd zamierza przedłożyć izbie.”

Prepekt departamentu Sekwany p. Valentin otrzymał ma dymisy, a posadę jego objęnie podobno p. Cresson. Wiadomość tę przyjęto w Paryżu z wielkiem zadowoleniem, gdyż sądzą powszechnie, że ze zmianą prefekta złagodnieje stan obłączenia i ustana arestowania. Jednocześnie powtarza się pogłoska o bliskim ustąpieniu jenerala de Cissey, który ma podobną ochotę zamienić urząd ministra wojny na posadę poselską w Berlinie. Jako kandydata zaś na posła w Londynie wymieniają obecnie p. J. Favre.

Rochefort, Cavalier i 16 innych skazanych na zamknięcie w miejscu obwarowanym za udział w rokoszu komuny, przewiezionych zostało w tych dniach do fort Boyard.

ANGLIA.

* W związku z procesem Kelly'ego przed sądem przysięgłych wytoczono w Dublinie proces prasowy, w którym figuruje jako oskarżony Pigott właściciel narodowego tygodnika Irishman. Tygodnik ten postawił za zasadę tak zaraz po dopełnieniu mordstwa jak i w czasie procesu, że choć alebnym jest czynem uwolnienie świata od szpiega. „Każdy Irlandczyk”, powiedzianem jest w owym dzienniku, cieszy się, że Talbot dłużej nie zanieczyści świata. Każdy powinien się starać, ażeby męzowi, który świat uwolnił od tego okrutnika, wymierzona została sprawiedliwość. Przełożeni Talbota powinni zasięść na ławie oskarżonych, zamiast tego meża, który pokazał odwagę pozbawienia życia tego lotra. Cała potęga Anglii użyta zostanie przeciwko Kelly'emu, i cz. przyjaciele sprawiedliwości stać będą na straży i cała Irlandya będzie się modlić, ażeby Kelly'ego wyratować ze szponów jego nieprzyjaciół. Kiedy Talbot jeszcze na łożu śmierci leżał, wypowiedział ten sam dziennik: „Nikt, jak się zdaje, nie żyjez siebie, ażeby ten obrzydliwy człowiek się wyciszył. Upadek jego jest nowym dowodem na nieuchronność kary, jaka dościga takich zbrodniarzy z ręki Opatrzności i Wyzwala on los, któremu sam podpada. Dusze służące lekają się i drża, żeby los tego wiernego trahanta nie przeszkodził podróży angielskich książąt, którzy bez formalnego zaproszenia do nas przybyły zamierzają. Lecz jesteśmy pewni, że Albert Edward książę Wales, nie za bardzo pokazywał będzie publicznie swój szanowny osob.” Wyjątki te są małym obrazem z całego szeregu podobnych artykułów, w których mordowanie urzędników policyjnych wynoszone jest jako czyn chwalebny. Pigotta pociągnięto z tego powodu przed sąd o ogłoszenie nieprzyjaciół i złosliwych oszczerstw i obelg, które są w stanie przeszkodzić wykonywaniu prawa podczas trwania procesu przeciwko Kelly'emu, zohydzić charakter świadków, zastraszyć przysięgłych i przeszkodzić biegowi prawa, a ponieważ nie chciał wymienić autora artykułu, uznany został sam karygodnym i skazany na czteromiesięczne więzienie. Jak daleko jednakoż cała Irlandya przejęta jest duchem, w jakim owe artykuły pisane były, pokazuje się z demonstracyi radośnych, jakie miały miejsce w Cork, Limerick, Dundalk, Waterford i innych miastach. Na wzgórzach paliły się ognie. Orkiestry przeciągały ulice a pospółstwo okazywało swą radość na wszelki możebny sposób. W Limerick nawet wytonoło znowu zamach na życie pewnego policyjanta, który właśnie otrzymał emeryturę po 50letniej służbie.

RUMUNIA.

* Dnia dopiero 8 mb. zebrał się członkowie izby rumuńskiej w takiej liczbie, jakiej prawo wymaga, aby uchwały stanowić mogła. W dniu też tym pierwsze dopiero publiczne odbył się wogło posiedzenie, na którym kilku członkom udzielono urlopu a następnie wybrano komisya, która ma zredagować projekt odpowiedzi na mowę od tronu.

Opozycja wszelkich dokładała starań, aby jej się dostała redakcyja owej odpowiedzi; gdyby zaś starania te były się powiodły, byłby książę i całe ministerstwo z pewnością wiele niemiłych usłyszał rzeczy, choćby nawet izba była następnie elaborat jej odrzućca. Lecz starania były daremne. Stronnictwo rządowe zwyciężyło, choć wielu jeszcze deputowanych, należących do niego, nie przybyło do Bukaresztu. Pierwsze to zwycięstwo rządu nie małego jest znaczenia, ponieważ wedle niego choć na czas niejaki można ocenić stanowisko rządu w izbie. Nie nega też, wątpliwości, że gabinet p. Lascaresu Casarjusz zjednał sobie rzeczywiste sympatyie wszystkich uczciwych i rozumnych ludzi w Rumunii. W przeciągu siódmu miesiący prz. z jakie dierzy ster rządu, znaczny zaprowadził porządek w administracyi a mianowicie w finansach, a choć takowe wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, to widożnaw jest już jednak zwrot ku lepszemu.

Po wybraniu komisji adresowej wezwał rząd izbę, aby odbyła tajne posiedzenie, na którym miał być udzielone kilka ważnych wiadomości. Izba zadość uczyniła żądaniu a tajne posiedzenie odbyło się i wczoraj. Mimo zaś tej tajemniczości wie każdy, że chodzi o kwestyja kolejowa a rząd nie koniecznie dobrze sobie postąpił, że z wiadomością swemi w tej sprawie nie wystąpił publicznie, ponieważ kwestya kolejowa równie przynajmniej blisko obchodzi ineres rumuński jak rumuński, przeto może tajemnie sprawy pomógł tylko istniejące już za granicą niedowierzanie.

Słychać zresztą, że izba dość pomyślnie jest usposobiona dla właścicieli obligacyi rumuńskich, gdyż termin 30 dni, podczas których ukonytynować się mieli w towarzystwo aktywne, przedłuża niezawodnie. Przez t. by podana wprawdzie została właścicielom obligacyi możliwość dotrzymania jednego z warunków izby rumuńskiej, tak że nie potrzebaby zrywać układów w dniu 17 listopada. Lecz zarazem pewni być mogą, że w przebiegu układow postawi izba właścicielom tyle jeszcze i tak uciążliwych warunków, że ostatecznie sami jednak będą zmuszeni zerwać układy. Do tego też dają tak zwani „prawdziwi Rumuni“, a gdy i jeszcze mają zawiązać układy z rozmaitymi innemi towarzystwami, to

uściło prasę dzieło:
FADEUSZ KOSCIUSZKO
i
ROZBIOR POLSKI

przez
Franciszka Rybickiego
Octavo 32^o, arkuszy. Cena 3 zł.
nabyć w Administracji „Czasu” i w
stokich księgarniach.
ówy skład w księgarni D. E. Frie-
na w Krakowie. [6561.]

wa fotograficz. pracownia
Edwarda Wechsel
oznań, Hôtel du Nord
ca szanow. państwu Poznania i okolicy
grafie w poprawnym wykonaniu. [6181]

kr. prusk. losy loteryjne
asy rozsyła za gotówkę oryginalne: 1/2
tal., udziałowo: 1/2 tal., 1/4 tal., 1/8 tal.,
1/16 tal. [6189]

C. Hahn w Berlinie,
dawniej Neanderstrasse 34.

do I Prusk. loteryi rozsyła
8 tal., 1/2 tal., 1/4 tal., 1/8 tal., 1/16 tal.,
sgr. S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14.
(6341)

Prawdz. rosyjskie boots
panów, dam i dzieci, polecą po bardzo
ich cenach [6537.]

Russak & Czapski,
Rynek 83.

andel futer znajduje się przy Nowej ul.
No. 14 w domu p. Zapańskiego. Obsta-
lunki i reparacje uskuteczniają się jak
najlepiej. **H. Lewek**,
(6491) Nowa ulica 14.

Pruskie losy (6492)
oryginalne i udziałowe
rzędzie jak najtaniej E. L. Landsber-
er, Mała Garbary 7 (budynek kuchni lu-
wój).

Rynek 47 I piętro
leca nowy handel towarów
artymami po bardzo tanich ce-
nach [6517.]

**ogrzewacze, szale, cze-
pki, peleryny, płótno w
kawalkach i resztkach,
reżniki kuchenne itd.**
C. Aronsohn,
Rynek 47 I piętro.

Wszelkie zamówienia i reparacje przy-
nie a także przerabianie lampy olejne na
retrolewce za tanie ceny [6504.]

Plewkiwicz, mosiężnik,
ul. Golebia No. 2, przy farze.
Tamże jest na sprzedaż duża tokarnia.

!! Prawdz. angielskie płedz !!
ako też najtrwalsze płaszcze
na deszcz dalej prawdziwe ro-
syjskie boots, dla panów, dam
i dzieci poleca nowy handel towa-
rów galanterijnych

S. Neumann,
[6489.] Hôtel du Nord.

161 frankfurtska
loterya.
Ciągnięcie I klasy dnia 5 i 6 grud-
nia 1871
1/2 losu 1/2 losu 1/2 losy
26 sgr. tal. 1 22 sgr. tal. 3 14 sgr.
Listy ciągnięć i plany bezpłatnie. [6506]

S. Litthauer,
Poznań, plac Wilhelmowski 17.

Weiniane koszule własnej
fabryki
poleca od 20 sgr. począwszy
fabryka białizny

M. Warschauer jun.,
Rynek No. 64. (6531)

B. Plewczynska
poleca Szanownej Publiczności swój gus-
towanie urządzony [6482.]

Hotel w Berlinie,
Kochstrasse 7, przy miernych cenach

Echarpes Romaines
gorsety, pończochy,
siatki, rosyjskie trze-
wiki gumowe i pla-
szcze na deszcz poleca

S. Tucholski,
[6514] Wilhelmowska ul. 10.

Jan Specht,
fabrykant broni w Poznaniu,
ulica Wielka Rycka No. 6 i 7
poleca swój skład broni, leżoszynek, iglic-
we własnego systemu i zycznych du-
bików, również wszelkie przybory my-
śliwskie. [6503.]

Węgle
najlepsze górno-
szlaskie
en gros et en detail
poleca po cenach najniższych

T. Sobocinski,
[6513.] Długa ulica 8.

Obrazy Matki Boskiej Czyst.
w wielkim wyborze poleca
fabryka rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego i Grünastla,
(6528), przy ulicy Jezuickiej.

Donoszę uprzejmie, iż i w tym roku oddałem
Główną sprzedaż mych pierników
Panu **S. Sobieskiemu** w Poznaniu i że tenże fabrykat
mój po cenach fabrycznych sprzedawać będzie, na co niniejszem
zwracam uwagę.
Gustaw Weese
w Toruniu.

Odwolując się do powyższego ogłoszenia donoszę, iż pierwsza
przesyłka pierników toruńskich już nadeszła. Upraszam
o łaskawe wcześnie zamówienia, gdyż, jak doświadczenie uczy, w osta-
tnich dniach przed świętami Bożego Narodzenia i fabryka pierni-
ków już dostarczyć nie może.
S. Sobeski,
(6515) Bazar.

Północno-Niemieckie Towarzystwo
Importu tabaki surowej i cygar ha-
wańskich
Wilh. Ed. Janssen i Spółki Następc.,
Poznań, Plac Wilhelmowski No. 10,
poleca swoje najnowsze przysyłki prawdziwych cygar hawańskich w wymienionej jako-
ści i po bardzo tanich cenach.
Prawdziwe Hamburgskie i Bremenskie cygara w celującej jakości po 10, 15, 20,
25 tal. i t. d. za tysiąc, jako i

prawdziwe „La Ferme” Dresden, Kreuzkirche No. 6 i fabrykaty „B. Wellera” (G. Ko-
nopacki) w Dreźnie, Mosackińska ulica No. 8, we wszystkich gatunkach poleca po ce-
nach fabrycznych. [6500.]

„Papierosy”
Dla cierpiących na płuca.

Polecona przez **Aleksandra Humboldda** z Peruwii, wedle
metody prof. dr. Sampsona na pigułki przerobiona, lecz radykalnie choroby płuco-
we, nawet w stadiach daleko posuniętych. Naukowa rozprawa dr. Sampsona o użyciu
pigułek Coca No. 1 dołącza się do każdego obalnika lub też przesyła bezpłat-
nie. Cena pigułek, wedle prusk. taksy lekarskiej norazowana za pudełko 1 tal., 6 pu-
dełek 5 tal. Sprzedawca jest apteki pod marką (Mohren Apotheke)
w Moguncji. [6529]

Pomoc w pedogrze i cierpieniach żołądka.
Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.
Twistringen, 1871. Pańskie fabrykaty słodowe
(piwo zdrowia z wysoku słodowego i słodowa czeko-
lada zdrowia) skutkowały u mnie przeciw
pedogrze i ciśnieniu w żołądku tak
zabawienne, że je polecić mogę jako bardzo cenne.
G. Belleren, kowal. (6488)

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**,
Rynek 91 i **Frenzel i Sp.**, Wrocławska ul., skład
uboczny u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. Lówinsohna** w Bydgoszczy, u **A. Hoffbau-
era** w Nowymyśle, u **H. Cassriela** w Śre-
mie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u **Mi-
chala Badt** w Śwarzędzu, u ekspedyenta po-
czt **Raschke** w Borku i u **Marcusa Wit-
kowskiego** w Czarniejewie.

WEISSER BRUST-SYRUP von G. A. W. MAYER
Sławny biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera jest
do nabycia w towarze prawdziwym w Poznaniu u
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.
(6508)

zaś na prowincyi
Młedzychód, Jul. Börner.
Bydgoszcz, Rud. Regenber.
Czarnków, H. R. Maske.
Czemlin, Gustaw Grün.
Czerkiewo, Markus Wittkowski.
Korynia, S. Hirschberg.
Wieleń, S. Goldschmidt & Syn.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniezno, Sam. Pulvermacher.
Gnieznowo, Ludwik Wolff.
Golańsz, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mitzel.
Gurzyń, Jakob Munter.
Jarosław, M. Littmann.
Jarocin, S. Krotowski.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.
Kępno, Herm. Schelens.
Kobylin, A. Schoepke.
Kościan, Górski.
Krosno, A. Lewy.
Kunin, J. F. E. Krause.
Łobżenica, C. A. Lubenau.
Łódź, J. J. Gross i Sp.
Nakło, Fr. Lebinsky.

WIZYKATORJE
zwane **Albespeyres**.
Przyjęte do szpitala francuzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady
zdrowia publicznego, jak również w armjach tureckiej i amerykańskiej. Wiza-
toryte te, które noszą podpis **Albespeyres**, na etykiety zielonej, działają w sześć
lub ośm godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50 zalecały przez najzna-
komitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opa-
kowany jest nazwiskiem **Albespeyres**. W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78
i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSULEK RAQUIN z BALSAMEM**
ROPARU, w Poznaniu w aptece **Dra Manklowicza**. [1828]

Choroby syfiliczne, słabości piciowe, upła-
wy i choroby skórne leczą radykalnie i w
krótkim czasie. **Dr. Holzman**, Stawna
ulica u Loenge. (6532)

Wielki
Skład futer
znajduje się [6388]

Wodna ulica No. 27.
Philippsohn Holz.

Loterya Wilhelma 3 serya.
Ciągnięcie dnia 13, 14 i 15 grudnia rb.
Wyrzyna główna [6543]

15000 tal.
Losy po 2 tal. (połówki po 1 tal.) u
J. D. Katz i Syn.

Sezon zimowy
1871.

Rzyskie szarfy,
Sortis,
Szale na głowę,
Talmy,
Chustki taliowe,
Bazliki,
Peleryny,
Kamizelki,
Ogrzewacze,
Kamasze,
Jupony,
Haftowane i } spodnice,
Iglcowe }
Pończochy,
Prawdziwe ross. boots,
Angielskie trzewiki gu-
mowe etc. etc.

M. Zadek jun.,
(6510) Nowa ul. 4.

Parasole,
Wiedeńskie i Offenbach-
skie towary skórzane,
Wiedeńskie i pragskie buty,
Lampy i Alfenidy,
Wiedeńskie maszyny do
wysoku kawy,
polecają po bardzo tanich
cenach [6386]

Russak & Czapski
Pynek 83.

Dr. Berthold
Poliklinika okulistyczna,
Nowomiejski Rynek 1.
Godziny do mówienia od 10-11 przed pñ.
[6511] bezpłatnie od 9-10

Świeże
bukiety z kamelii
poleca [6507.]

C. Hensen,
ogrodnik artystyczny i handlowy.
Kram: naprzeciw król. dyrekcji policyi.

Świeże Almeria winogrona,
tyrolskie rozmarynowe jabłka,
włoskie gruszki, franc. orze-
chy włoskie i wafle wanilo-
we, wybornego smaku kara-
wanową herbatę z kwiatem
najnowszego żniwa, mar. fo-
rele, mar. lososia, św. strass-
burgskie paszety z gęsiech
wątróbek poleca [6544.]

Jakob Appel,
Wilhelmowska ul. 9.

Piwo
prawdz. Kulmbachskie
poleca [6482]

Józef Liedke,
przy Berlińskiej ul. No. 14.

Dawno oczekiwany
groch **Victoria**
Mollarda w pusz-
kach i wyskok ko-
rzenny nadeszły,
jak również świeże, te-
goroczne owoce
konserwowane
w słojach szklanych.
W. F. Meyer i Sp.
[6542] plac Wilhelmowski 2.

Papierosy
w rozmaitych gatunkach poleca
T. Luzziński.

Wina węgierskie,
„renskie,”
„czerw. francuzkie,”
Madeirę,
Sherry,
Portwein, jako też
prawdz. Szampańskie
z różnych domów jak najtaniej
poleca [6478]

Józef Liedke,
przy Berlińskiej ul. No. 14.

Okretem „Saksonia”,
który dnia 29 pñ. z Hawanny do Hamburga
prybył, otrzymałem partya
prawdziwych importowanych
cygar,
które niniejszem uślinie polecam. [6493.]

M. Heymann,
Fryderykowska ul. 30.

Odleżałe dobre cygaro
Lord Byron
po 14 tal. tysiąc poleca [6537]

T. Luzziński.

Ulubione cygaro **Castilla i Cor-
nado** odleżałe starym odbiorcom moim
polecam. **Handel Unruha**,
(6522) Półwiejska ulica.

Paryskie cukry, czekoladki
i Bombonierki,
Cukry i czekoladki wła-
snej fabryki zawsze świeże,
Czekolady do gotowania w
rozmaitych gatunkach od 7 sgr.
aż do 2 talarów,
Czekoladki w eleganckich
kartonikach,
**Suche francuskie kon-
fitury** w eleganckich karto-
nikach, puszkach szklanych,
plecionych koszykach i poje-
dyńczo,
Owoce w konserwach w
rozmaitych gatunkach,
**Soki: ananasowy, malinowy, świę-
tojańkowy i wiśniowy**,
Marrons glacé,
Nougat turecki,
Pomarańcze, Cytryny,
Daktyle, Figi,
Rodzenki na gałązkach,
Migdałki w lupinkach,
Prunelki i kasztany wło-
skie,
Racahout de l'Orient,
wyborny i przez lekarzy zale-
cany napój dla dzieci,
poleca wszystko w świeżych dobo-
rowych gatunkach po cenach u-
miarkowanych [6535].

S. Sobeski.
Dzisiaj w sobotę wieczorem wiede-
rwe nogi w **Handlu Unruha**,
(6521) Półwiejska ulica.

Wina węgierskie,
Odebrałem wprost z Węgier wina w
wyborowych gatunkach, i polecam ta-
kowie po umiarkowanych cenach.

M. Unger w Śremie.
[6509.]

Skład herbaty
ostatniego sprzętu uzupełniłem wy-
bornymi gatunkami. (4895)

J. M. Piotrowski,
Poznań, Hôtel du Nord.

Wielki transport **optek. śledzi, ros.**
sardyńskich odebrał i tanio poleca
Handel Unruha Półwiejska ul.

Epilepsia (kurcze)
do leczenia.
„Anweisung, die Fallsucht (Epi-
leptische Krämpfe) durch ein seit 9
Jahren bewährtes **Universal-Ge-
sundheitsmittel** binnen kurzer
Zeit radikal zu heilen. Herausge-
ben v. Fr. A. Quante, Fabrik Besit-
zer, Inhaber mehrerer Verdienst-
Medaillen, Diplome etc. zu Wa-
rendorf in Westfalen, która obej-
muje zarazem **liczne**, częścią
urzędowo **skontrolowane**
resp. **przypięte** **świadectwa**
świadectwa, i pisma dające krytyczną
świadectwa uleczonych ze wszystkich pieciu
części świata, przesyła wydawca na bez-
pośrednie frankowane zamówienia bez-
płatnie franco. [5197]

Nastrzykiwanie Galéne
leczy bez bólu w trzech dniach ka-
żdy upływ prostaty tak powstający
jak również i zupełnie zastarzały.
Jedyny skład na Berlin
Franciszek Schwarzwilose,
Leipzigerstrasse 56.
Cena butelki wraz z przepisem uży-
cia 2 tal.
Przed fałszowaniem fabrykatami
równego nazwiska ostrzeżenie się u-
ślinie. [6179]

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Agronom wolny od wojakowskiej, kilka
lat praktykujący, może zaraz lub od Nowe-
go Roku przyjąć obowiązki; rekomendacy-
jnie zasługując na p. Wendi w Pawlowie
pośte rest. P. K. Kiskow. (6470)

Administrator, mogący złożyć kau-
cyę i z wszystkimi gałęziami gospodarskiego
obeznany, który od 8 lat zarządza w wielki-
mi dobrami i dobrze okazał się polecony,
pragnie innego koła działania. Easkawa
oferty przesyła ekspedyta anonsów Kauf-
mann i Palme w Poznaniu, Sapieżyński
plac No. 1. (6525)

Służący żonaty, bez wielkich
wymagań, zaopatrzony w dobre reko-
mendacye, znajdzie miejsce od 1 sty-
cznia w **Tokarzewie** pod Ostrze-
szewem. Znajomość ogrodnictwa by-
łaby pożądaną. (6498.)

Hipoteki
wypowiedziane bezpośrednio po listach za-
stawnych, jako t. z. niewypowiedziane, poży-
czki na amortyzacyę przy rozszerzonej gra-
nicy pożyczkowej wskazywane.

Józef Radziejewski,
(6297.) Poznań, ul. Wrocławska 18.

500,000 tal.
Pomorski bank hipoteczny w
Koeslinie daje hipoteczne amorti-
zujące się pożyczki do 2/3 taksy
ziemstwa i około 5 procent wy-
żej.

Podpisany ma sobie poleconem
przyjmowanie wniosków i udzie-
lanie żądanych wiadomości. [6421]

Józef Radziejewski,
Poznań, Wrocławska ul. 18.

W Dom. Szlachetnie przy Środzie
się do nabycia **działki jabłek**
i **gruszek** po 7 1/2 sgr. za kopę.
[6394]

Dnia 27 listopada sprzedaje
Dom. Niche pod Książem plus li-
citantu kilka. (6464)

koni wyranżowanych.
Dom. Lagiewniki pod
Klekiem poszukuje **kupna**
skopów. (6460)

W Dom. Szlachetnie przy Środzie
jest na sprzedaż silnie zbudowany
ogier, jasno-gniady, pół krwi, w
piątym roku, pięć stop pięć cali wy-
soki. (6393)

W poniedziałek dnia
22 b. m. spradowe
rannym pociągiem
znowu na sprzedaż
do hotelu Kollera wielki transport brzo-
wisto dojnych z cielętami z legu nadno-
teckiego. **J. Alakow**,
handlarz bydła.
(6505)

**W niedzielę dnia 19 li-
stopada**
S. Szczepanowski
gogo-
na [6444]

KONCERT
gitarze i wiolonczeli
na sali
hotelu Europejskiego
w Gnieźnie.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sala bazarowa.
W czwartek, d. 30 listopada 1871 wie-
czorem o godzinie 7 1/2

**I wieczór symfo-
niczny**
PROGRAM.
1) Suite Nr. 1 (nowe) .. Raff.
2) Uwertura Nach-
klänge Ossyana. Gade.
3) Symfonia Es-dur Mozart.
Bilety abonamentowe na
numerowane miejsca do siedzenia do
wszystkich trzech wieczorów
po 16 tal., do jednego wie-
czora po 15 sgr., na miejsca do
stania po 10 sgr. są do nabycia w
handlu nadwornym muzyków i księ-
garni Ed. Bote i Bock.
[6519]

W. Appold

Kiszki z kaszy
we wtorek, 21 b. m. poleca
J. A. Aeltowicz. (6518)

Café Bellevue!
Codziennie na śniadanie świeże ciasta,
bigosy itd. Dziś na kolacyę
polskie zrazy
i piwo zgorzellekie.